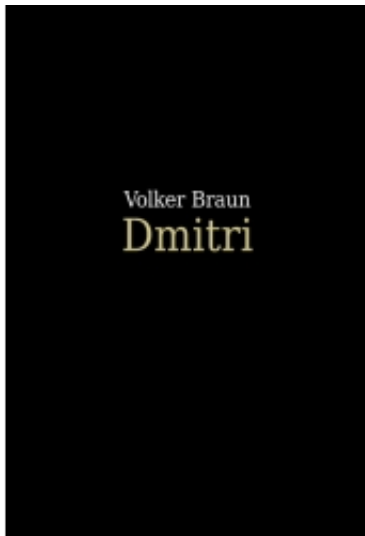




Dmitri

Cena	22,00 zł
Dostępność	Średnia ilość
Numer katalogowy	66
Autor/Autorzy	Volker Braun
Postłowie	Marek Zybura
Przekład	Marek Zybura
Ilość stron	74
Format	160 x 235 mm
Oprawa	mięka
Miejsce i rok wydania	Wrocław 2015
ISBN	978-83-62571-81-9

Opis produktu

Z zapisków roboczych

4.4.84

... z czego sztuka tak obfitująca w straszne, śmiertelne wątki czerpać ma swoją ekspresję, jeżeli nie z poruszających, zrozumiałych, życiowych planów swoich protagonistów? Co nas interesuje, to wielkie ludzkie działanie, reprezentatywne projekty życia Mniszecha, Basmanowa, Szujskiego i Dmitriego. Dmitri: który ma odwagę uwierzyć, że nie jest pacholkiem, który sądzi, że jest carem, w końcu jednak wywodzi swoje do tego prawo od żywych i chce się wykupić poprzez szlachetne rządy. Mniszech: awanturnik w wielkim stylu, który ryzykuje swoją fortunę, swoje wojska, swoją córkę z całą bezwzględnością i ze zmysłowej rozkoszy tworzenia historii – przegrywa swoje życie ze śmiechem na ustach. Basmanow: który zamienia najwyższe stanowisko na przyjaźń, który już nie może żyć dłużej z obcej łaski i który w tej utopijnej postawie wytrwa po dziecinnej uparcie do końca (dochodząc przy tym do jak najbardziej realistycznych wniosków), zawierając ostatecznie sojusz z umarłymi. Albo najpotężniejszy z bojarów Szujski: najbardziej z nich wszystkich wrażliwy, państwowiec, nie żałujący w tej służbie krwi i potu, który nie wytrzymuje już dłużej życia w strachu subordynacji i który dlatego musi zostać carem. Kiedy błady i udręczony wyżyma swój kołnier, jego mowa może brzmieć zwyczajnie i skromnie: „Mam kiepskie nerwy, słyszę jak trawa rośnie. [...] Mogę być więc tylko pierwszym w państwie.” Człowiek w najwyższym stopniu poważny: a przecież jest tylko karykaturą stosunków, które zmuszają go do zdumiewającej konsekwencji.

Powinniśmy potrafić rozpoznać się w tych wszystkich potworach i skrajnościach, których losem stają się nasze lęki i tęsknoty. Którzy już porzucili taktykę i kalkulacje, lecz sięgają po nowe życie. W chwili przemiany pokazują swoją ludzką twarz. W wykonywanych przez nich woltach i grymasach winna przeblysnąć godna człowieka możliwość – możliwość życia nie na klęczkach, lecz w postawie wyprostowanej, zwyczajnej, niewymuszonej.

Volker Braun